

# Stanisław Głowa

---

"Der priesterliche Dienst", t. 4, Horst Herrmann, Freiburg-Basel-Wien 1972 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/1, 220-221

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stwa jest bardzo widoczna. Ale, jak wspomniano wyżej, może to nasuwać czytelnikom szereg trudności. Może dlatego obecna książka, jako jedyny tom z serii dotychczasowych czterech o posłudze kapłańskiej (*Der priesterliche Dienst*), nie posiada kościelnego *imprimatur*.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

*Der priesterliche Dienst*, t. IV: Horst HERRMANN, *Kirchenrechtliche Aspekte der heutigen Problematik*, Freiburg—Basel—Wien 1972, Verlag Herder, s. 134 (*Quaestiones disputatae* t. 49).

Na okładce książki znajduje się sympatyczna fotografia autora o imponującej fryzurze. Urodzony w r. 1940, jest kapłanem i już profesorem prawa kanonicznego na katolickim wydziale teologicznym uniwersytetu w Münster. Jednocześnie na okładce znajduje się krótka opinia K. Rahnera o tej książce, bardzo pozytywna (*Die Arbeit ist ausgezeichnet*). Rahner podkreśla między innymi fachowość autora i jednocześnie jego chrześcijańskie zaangażowanie, któremu daje wyraz w niniejszej pracy, widząc głębokie znaczenie posługi kapłańskiej w dzisiejszym i jutrzejszym świecie. W książce mamy ogólne kontury, jakby zarys nowego ustawodawstwa kościelnego dla tej przyszłej posługi.

Dwa pierwsze rozdziały pracy, bardzo krótkie, są dołączonymi do całości referatami, wygłoszonymi przy różnych okazjach: pierwszy dotyczy pytań ogólnych, jakie stawia się pod adresem kapłana jutra, a drugi — refleksji nad aktualną strukturą kościelnego prawodawstwa o kapłaństwie. Najbardziej jednak oryginalne są dwa następujące rozdziały: trzeci, o dodatkowej pracy kapłana na pół etatu i czwarty, stanowiący prawie połowę dzieła, który podaje dziesięć tez, stanowiących przyczynek do dyskusji na temat małżeństwa katolickich księży.

W rozdziale trzecim autor daje świadectwo swojej erudycji, a jednocześnie postuluje zmianę dotychczasowego prawa kościelnego, które zasadniczo zabrania kapłanom zajmowania się funkcjami typowo świeckimi. Można zrozumieć jego dobre intencje, aby stworzyć nowe ustawodawstwo, umożliwiające włączenie się kapłana w rytm przemian cywilizacyjnych i lepsze poznanie warunków życia współczesnych ludzi. Ale jednocześnie polskiemu czytelnikowi przychodzą myśli, jak różnie i odmiennie kształtują się postawy i zapotrzebowania na teologię we współczesnym Kościele. Można bowiem mówić o pracy na pół etatu dla kapłana w wielu krajach Europy Zachodniej, gdzie laicyzacja i sekularyzacja poczyniły daleko większe postępy niż u nas, i gdzie wielu kapłanom grozi — wskutek braku pracy — zagubienie się. W polskich warunkach, kiedy księża mają często po dwadzieścia kilka godzin lekcji religii na tydzień, a oprócz tego wiele spowiedzi i niedzielne kazania, trudno jest mówić nawet o wystarczającej lekturze książek i czasopism teologicznych, a cóż dopiero o dodatkowej pracy na pół etatu!

Ten istniejący już mimo wszystko — czy chcemy, czy też nie — pluralizm sytuacji i postulowanych rozwiązań w Kościele katolickim, potwierdza także rozdział czwarty. Autor spokojnie, bez egzaltacji czy zacierzwienia, kreśli zarys przyszłego prawa kościelnego w kwestii celibatu kapłanów. Jest m. in. zdania, że Kościół już stoi wobec problemu nowego i całościowego rozwiązania celibatu, że aktualne ustawodawstwo Kościoła w tym względzie jest „zbyt ciasnym ubraniem”, które było zaplanowane dla dziecka, a nie pasuje na dorosłego człowieka. Mówi o wychowaniu w seminariach do dobrowolnego wyboru w chwili otrzymywania święceń, tzn. czy ktoś pragnie pracować jako kapłan żonaty, czy też żyjący w celibacie; sądzi, że dotychczasowe ustawodawstwo Kościoła obraża ludzką i kapłańską godność kapłanów i winno być zmienione. Dalej postuluje, aby duchowni, którzy ożenili się, mieli możliwość wykonywania swoich dawnych funkcji, przynajmniej w pewnym wymiarze. Wreszcie, już w odniesieniu do ustawodawczych organów

Kościola, uważa, iż jeśli się ma wydawać jakieś przepisy czy ustawy, należy je przedtem otwarcie przedyskutować. A jeżeli już zostały teologicznie wyjaśnione, wówczas nie należy zwlekać z odpowiednim ustawodawstwem. Trudno się zorientować, czy autor uważa problem celibatu duchownych za dostatecznie naświetlony. W każdym razie tego rodzaju otwartą dyskusją postuluje.

Polski czytelnik i teolog przy lekturze tej książki przeciera oczy i co najmniej się dziwi. Ma przed sobą wiele stanowisk do wyboru, jak ocenić taką pracę. Różnicy jednak w podejściu nie będzie chyba przypisywał tzw. „ciasnocie polskiej myśli teologicznej”, ale odniesie do faktu granicy wolności myśli, jaka w danych wymiarach obowiązuje. Czy można stawiać problemy „w sposób ciekawy”, jednocześnie przekreślając bogate doświadczenie jakiegoś Kościoła? Czy można kopiować teologiczne postulaty określonej wspólnoty chrześcijańskiej i przenosić je „na żywo” do innych krajów? Chyba nie. Ale jeśli każdy ma prawo do wypowiedzania własnych myśli, inni mają też prawo do obrony swojego stanowiska. Jest prawie pewne, że niniejsza książka mimo, że posiada *imprimatur* katolickiego ordynariatu w Münster, nie mogłaby się ukazać w języku polskim. Nie z powodu, jak to się czasem słyszy, konserwatyizmu polskiej myśli teologicznej, ale dlatego, że obecnie utwierdza się coraz bardziej wspomniany wyżej pluralizm teologiczny, a rozwiązania, które wydają się być dobre dla pewnych obszarów Kościoła, nie mogą być pożyteczne dla innych.

Z tego właśnie względu, mimo pozytywnej opinii tak bardzo zasłużonego dla współczesnej myśli teologicznej. K. Rahnera, nie ze wszystkimi postulatami Hermana można się zgodzić. Ale zarówno ta, jak i poprzednia pozycja są w ścisłym znaczeniu *quaestiones disputatae* i być może wśród fachowców doprowadzą do niejednej twórczej konfrontacji.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Etienne TROCMÉ, *Jésus de Nazareth vu par les témoins de sa vie*, Neuchâtel 1971, Delachaux et Nestlé, s. 155.

Autor jest protestantem, wykładowcą Nowego Testamentu w Strasburgu. Książka nosi tytuł ciekawy, łatwo zwracający uwagę. Ale katolicki czytelnik raz po raz napotyka teksty, które budzą jego zaniepokojenie albo nawet sprzeciw. Osoba Chrystusa jest przedstawiona w świetle opisów ewangelicznych. Ale kim jest dla autora Jezus? Do końca nie otrzymujemy jasnej odpowiedzi. Autor przeważnie kluczy. Nigdzie wprost nie przyznaje, że był Bogiem, a wiele tekstów pozwala przypuszczać, że Mu tej prerogatywy odmawia. Np. polemizuje z tymi autorami katolickimi, którzy udowadniają, że miał świadomość swego bóstwa i był Synem Bożym (zob. np. s. 138). Ich argumenty nazywa przestarzałymi. Do grupy tych pisarzy, którzy „są ślepi na poważne trudności”, zaliczy m. in. Daniela-Ropsa i kard. Daniéλου. Z wybitnym egzegetą francuskim Léon-Dufour obchodzi się trochę lepiej, ale też krytycznie.

Trocmé w swej pracy oparł się prawie wyłącznie na literaturze protestanckiej dlatego w książce mieszają się zarówno elementy teologów racjonalistów, jak i neo-bultmannistów. Obraz Jezusa Chrystusa został sprawdzony do ludzkich wymiarów, a Jego cuda do opowiadań folklorystycznych.

Oprócz tej nieusuwalnej różnicy między katolickim a protestanckim punktem widzenia na osobę Jezusa Chrystusa, książka zawiera oczywiście szereg ciekawych rozważań z literacko-krytycznego punktu widzenia na temat różnych warstw literackich, zawartych w Ewangeliach, słów autentycznych, pochodzących od samego Chrystusa i opowiadań, które stopniowo rozrastały się w pierwotnych wspólnotach chrześcijańskich. Wywody są też osadzone w żywym kontekście (*Sitz im Leben*) tradycji słów Chrystusa.